

Od czego zależy jutro?

17 czerwca 2025

Amerykańscy weterani wojenni, wzburzeni zapowiedzianą paradą wojskową nowej administracji, wyrazili swoje zdanie. Pokonując metalowe barierki i kordon policyjno-wojskowy zasiedli na schodach Kapitolu w Waszyngtonie. Domagają się wycofania wojska i jednostek paramilitarnych z ulic miast USA. Nie zgadzają się z polityką militaryzacji i ustawicznych wojen, które szkodzą obywatelom i państwu. O ich celu świadczy napis na dużym transparencie trzymanym przez kilku uczestników. Strażnicy porządku błyskawicznie ustawiają kordon aut szczelnie odcinający obraz dalszych wydarzeń. Jeden z weteranów biorących udział w pikiecie informuje, że w ten sposób zasłonięte zostaną przypadki aresztowania ludzi.



Równolegle z uroczystym przemarszem wojsk świętujących 250 rocznicę wojny ówczesnych 13 stanów z kolonizującą kontynent Wielką Brytanią, wędrują demonstranci niezgody na politykę administracji Donalda Trumpa. Banery wzywają do ustąpienia prezydenta, który obiecując pokój, świadomie podsyca wojny. Jego najnowszy apel o natychmiastowy wyjazd z Teheranu nie jest troską o znajdujących się tam Amerykanów, ale zapowiedzią realizacji izraelskiego ataku przy wydatnym, acz ukrywanym wsparciu Ameryki.

Najświeższe analizy wskazują, że chwilowe obezwładnienie Iranu na atak sił izraelskich miało przebieg identyczny jak ukraiński atak na lotniska rosyjskie. Przemycane etapami części dronów, złożone na miejscu przez wykonawców, zrealizowały zadanie niespodziewanego ataku na ośrodki strategiczne obrony nuklearnej, w przypadku Iranu – ośrodki badawcze, prowokując do odpowiedzi równorzędnej, czyli nuklearnej.

Skrajna nieodpowiedzialność polityków i wojskowych

usprawiedliwia sprawców prowokacji, przypisując kłamliwym zarzutom rangę istniejącego i udowodnionego powodu. Społeczeństwo powoli przekonuje się, że zapowiedzi magicznej złotej kopuły dla Amerykanów są taką samą mrzonką co izraelska żelazna kopuła. Jej bieżący efekt ukazują zdjęcia Tel Awiwu.

Z poczuciem dużego bezpieczeństwa własnego, premier Izraela przyznaje z zadowoleniem, że „wyeliminowano” przywództwo i kadre naukową Teheranu nie dodając, że uderzenia skierowane były na obiekty cywilne. Zapowiada systematyczne zniszczenie dowódców jednego po drugim. Wyciek substancji radioaktywnych ośrodka Natanz przy tej operacji nie budzi niepokoju MAEA, a powinien.



O ile ośrodki informacyjne powtarzają komunikat o zaleceniach dla turystów i personelu ambasad opuszczenia Tel Awiwu, Al Jazeera udostępnia zdjęcia obrazujące bezprecedensowy stopień zniszczeń rafinerii w Tel Awiwie z wtorku. Widok zniszczeń jednoczy mieszkańców pod wspólną flagą, co oznacza jedyną rację wojny Izraela, jakby pokój nie istniał.

Zupełnie inne wnioski mają Amerykanie – ich przekonanie do osiągnięcia celu pokojowo owocuje inicjatywami. W najbliższą środę – 18 czerwca br. w Kingston (Nowy Jork), oczekiwane jest spotkanie traktowane jako szczyt obywatelski zwolenników dialogu z Rosją pod hasłem „RU-US”. Energicznym udziałowcem wydarzenia jest niestrudzony Scott Ritter. Dyskusja ma być transmitowana na żywo.

Można pozazdrościć operatywności w zestawieniu z firmamentem sporadycznych przejawów dbałości o dziś i jutro państwa jak też jego mieszkańców w Polsce. Mimo surowej krytyki, wypracowanej na forum międzynarodowym przez rządzących Polakami, warte dostrzeżenia są głosy wskazujące na rozwiązania racjonalne. Rozbiegająca się retoryka Trumpa z jego działaniem, doprowadziła sytuację Palestyńczyków z

dramatycznej do agonalnej. W przypadku Polski rolą nowego prezydenta oraz stosującej się do kręgów decyzyjnych Konfederacji, potrzebne byłoby uznanie istnienia Chin i Rosji zamiast wyłączności USA. Stabilne gospodarczo, a odrzucane w stosunkach międzynarodowych mocarstwa to przyczyna pogłębiającego się rozkładu państwa, które pozwala by NATO, czy inne podmioty przesądzały o polskim być albo nie być. Skoro administracja Trumpa deklaruje dobre relacje z Rosją, należałoby ten kierunek podjąć natychmiast. Wycofanie się Ameryki z Europy, by skupić się na Bliskim Wschodzie, w przypływie zdrowego rozsądku, powinno zaowocować propozycją złożenia propozycji układu o wzajemnym poszanowaniu suwerenności Polska-Rosja. Rosjanie złożyli gotowość podpisania takiego układu w kwietniu 2022 r., ale Eurojełopy pewnie wygranej pod protektoratem Ameryki, czuły się tak samo pewnie jak Izrael. Ów układ impregnowałby nas przed wydumanym zarzutem o rychłej napaści Rosji na Polskę. Stan, w jakim znajdujemy się za sprawą czołobitności wobec partnerstwa z Zachodem, przypomina krnąbrnego obdartego i umorusanego bachora, któremu wydaje się, że coś znaczy gdy rzuca obelgi pod adresem sąsiadującego nieopodal mocarstwa. Droga do suwerenności nie prowadzi przez usprawiedliwianie niekompetencji szefa Pentagonu, gdy ten, jako szef sił zbrojnych mocarstwa atomowego nie ma pojęcia o znaczeniu Przesmyku Suwalskiego. Powinien wracać do programu rozrywkowego telewizji, a nie decydować o spokoju na kontynencie.



Europie trafia się okres interregnum. Kontynent jako zlepek państw narodowych nie ma jedyne go interesu, który cementowałby przynależność do wymuszonej i oszukańczej struktury unijnej. Problem jest tym pilniejszy do rozwiązania, że zarządca numer 2 – Wielka Brytania chętnie przejmie pieczę, a po niej najwyżej będzie można się spodziewać, że zrobią nam powstanie jak w roku 1944. Nie inaczej wplątali w ten zamęt Ukrainę,

pospołu z Ameryką.

Jeśli amerykańskie wpływy polegały na wymuszeniu dochodowych dla siebie transakcji, wpajając ustawiczne zagrożenie ze Wschodu, unijne są podobnym mechanizmem zapewnienia o korzyściach pod warunkiem uiszczenia corocznej opłaty na rzecz rządów i instytucji kontroli oraz prawa sprzecznego z konstytucją. Nieznaczna część składki trafia do samych swoich, by pod ładą pretekstem obłożona została kara.

Rozważania o powodach utraty prestiżu Ameryki, analityk geopolityki -Patrick Henningsen ujmuje skrótowo: „Ameryce brak przywództwa z wyobraźnią. Chiny są rzekomym wrogiem, a coś takiego wyrządziły one Amerykanom? Zagrożają roli kota chcącego dominować nad stadem ptaków do upolowania? Takie myślenie przejawia w swoich wypowiedziach Marco Rubio. Taka mentalność nie sprzyja Ameryce”.

Istotną rolę mediów i lekarstwa na nie, dostrzega Ray McGregor: „Wszystko, co dzieje się, jest skutkiem wielkiej improwizacji, bez jakiegokolwiek wizji politycznej. Zawdzięczać to należy mediom kompleksu wojskowo-wywiadowczo-przemysłowego, kontrolowanego przez usługowe korporacje ponadnarodowe. Nad nimi trzeba popracować. Jeszcze gorzej niż w Ameryce, wygląda medialny obraz w Niemczech. Tam Sara Vagenknecht zapowiedziała, że ich podstawowym obowiązkiem jest utrzymać królestwo kłamstwa. Wielu Niemców już zorientowało się, że są oszukani. Nie pozwólmy więc dać się okłamywać, tworząc media alternatywne”.



Wiedząc od dziadków, którzy zdążyli nam opowiedzieć, czym były lata 1930., dzięki mediom odkłamującym dążenia polityków według zgubnego wzorca, powinniśmy starać się o upowszechnianie przypomnienia tamtego odległego okresu historii, by nie doświadczyć powtórki z historii. Chaos i bałagan na szczytach władzy jest w pełni kontrolowany.

Amerykańska polityka międzynarodowa jest realizowana pod dyktando jej krajowego zapotrzebowania medialnego przez ludzi zatrwajająco ograniczonych. Ludzie nie rozumieją jakiego trudu trzeba do pokonania wszechobecnego poziomu głupoty ministerialnie założonej redukcją umysłowości ucznia, studenta, stażysty i nauczycieli wszystkich szczebli kształcenia wspomaganych medialnie.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#)

Źródło: WolneMedia.net